№ 84. Pabjanice, Sobota dnia 8 Listopada 1913 r. Rok I.

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40 Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Gazety Pabjanickiej"**, ulica Ś-go Rocha № 23, **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronicy po 30 kop., na 4-ej stronicy przed tekstem 15 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedyńczego 3 kop. Za odnoszenie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Wobec obchodu Ks. Józefa.

W dzielnicy naszej stulecie śmierci Księcia Józefa tylko na łamach prasy uczczone być mogło. Wiedziano o tem oddawna. Wobec tego wydawało się rzeczą naturalną, ba—konieczną, iż udział Królestwa, Litwy i Rusi w uroczystym obchodzie krakowskim przybierze rozmiary bardzo szerokie, przyciągnie liczny poczet obywateli ze wszystkich okolic kraju, a w rzędzie pierwszym z Warszawy, którą tyle węzłów szczególnych łączyć winno z pamięcią wielkiego rycerza honoru narodowego. Stało się inaczej, zgoła inaczej. Wystarczają widocznie Warszawie dzisiejszej, Królestwu dzisiejszemu, a w każdym razie tym ich kołom, które stać na wyjazdy — papierowe dowody czci, wystarcza słowo dnia, wraz z jego schyłkiem przebrzmiewające w nicość.

W Krakowie znaleźli się z racji obchodu Księcia Józefa w licznym szeregu obywatele zaboru austrjackiego i pruskiego, na ich czele stanęli ludzie wybitni, berło opinji i pracy społecznej w rękach swych dzierżący; a skupili naokoło siebie szare rzesze ludu miejskiego i wiejskiego, przedstawicieli różnych stowarzyszeń, instytucji, zastępy młodzieży, — stanęli należycie u trumny Tego, który był uosobieniem najwyższego poczucia godności narodowej.

Czy Królestwo, a zwłaszcza przodujące jego sfery poczuły się niegodnemi, by stanąć u tej trumny? Byłoby to zjawiskiem smutnem, ale dowodzącem, bądź co bądź, przebudzenia się wrażliwości na własne przewinienia, może początkiem przełomu ku lepszemu rozumieniu dzisiejszych i jutrzejszych obowiązków.

Ale są niestety i inne alternatywy. Tak gorliwie od lat szeregu walczy się u nas z wszelkimi objawami uczucia narodowego, tak się piętnuje każdy odruch żywszy, każde drgnienie głębsze, tak starannie zaciera się tradycję walk dawnego typu, tak stale i niezłomnie piętnuje jako donkiszotyzm wszelkie słowo o godności narodowej, o czci narodowej i wierności sztandarowi, iż zadziwićby musiało, gdyby te wszystkie nauki miały pozostać bez skutku. Musiały one oziębić serca, napoić dusze sceptycyzmem względem postaci takich, jak Książę Józef, osłabić chęć uroczystego ich uczczenia. Trudno jest rzucić most ponad przepaść, jaka dzieli dzisiejsze usposobienie, dzisiejsze poglądy t. zw. kierowniczych kół kraju naszego od usposobienia i poglądów, na których gruncie mógłby wykwitnąć szczery i żywy kult bohaterstwa i ofiary.

I inny jeszcze motyw mógł wpłynąć na kół tych niezjawienie się w Krakowie. Orjentacja ich polityczna jest, zaiste, mocno przeciwstawna kierunkowi, który w dziejach polskich reprezentuje postać Ks. Józefa. Walka, którą On prowadził, miała fronty, których ci nasi współcześni bronić nie uważają za potrzebne. Więc może dlatego stawili się tak licznie na rocznicę Grunwaldu, a nie uznali za możliwe stanąć ku czci bohatera z pod Zieleniec...

Tragicznem wszystko to mogłoby nas przejąć uczuciem, gdyby nie zjawisko inne, które z racji tegoż obchodu stwierdzić można. Oto, choć inteligencja nasza, choć arystokracja nasza zaledwie w nikłej zjawiła się garstce, stanęły jednak w Krakowie samorzutnie, bez przodownictwa, bez nacisku z góry grupy ludowe z różnych okolic kraju, grupy nieliczne, ale świadczące, iż tam, w nizinach zbudziła się dusza narodowa we wszystkich kierunkach i że ujmuje ona i te sztandary, które z rąk swych wypuszczają dotychczasowi ich piastuni. Te chłopskie sukmany i bluzy robotnicze, które z ubogich swych środków i wśród wielu trudności znalazły drogę pod Wawel, one stanowią radosną przeciwwagę owych tarcz herbowych, skarbnic możności umysłowej i materjalnej, których dziedzice w dzień ów z uśmiechem sceptycznym lub — w razie najlepszym—z przelotnem westchnieniem odczytywali wspomnienia o Tym, któremu „Bóg powierzył honor Polaków".

(„Tyg. Polski").

Długi robotników.

Tow. przemysłowców rozesłało do największych zakładów przemysłowych w kraju naszym kwestjonarjusz, którego zadaniem jest zebranie materjału dotyczącego długów robotników.

„Nie ulega wątpliwości—zaznacza we wstępie Tow. przemysłowców, że pomyślny rozwój naszego przemysłu, poza sferą różnorodnych wpływów natury czysto ekonomicznej, zależy też

---

7) **R. Schaefer.**

Zadośćuczynienie.

Nowela.

To znów miotał dzikie przekleństwa na Żyłwicza, który rabował mu życie i szczęście. Przyszło mu na myśl strzelić mu w łeb, a potem dopiero sobie odebrać życie. Lecz wnet odrzucał od siebie te myśli, i głosem pełnym żalu szeptał głucho: — Żyłwicz, com ci uczynił że mi wyrywasz tak bliskie szczęście; czemu bierzesz mi życie, kiedy ono nie tylko do mnie należy?! Nie do mnie, lecz do Ciebie, Elżuniu, moja Elżuniu! — i znowu z ust jego wypływał potok tkliwych wyrazów.

Gniew, żal, miłość i cierpienia nie do zniesienia — wybuchały w nim co chwila pod wpływem rozpaczy.

W pewnej chwili, kiedy zegar wskazywał 20 minut do 4-ej, wyjął z szuflady biurka rewolwer, nabił go drżącemi rękami i włożył do kieszeni. To samo uczynił z listem. Poczem narzucił na siebie paltot, wcisnął na czoło kapelusz, i już trzymając rękę na klamce, z konwulsyjnie zaciśniętemi wargami, z płomieniem w oczach, spojrzał ostatni raz po pokoju. Żegnał go. Wysiłkiem woli odwrócił się, otworzył drzwi i po chwili szedł blady, lecz pozornie spokojny po ulicy.

Po drodze wszedł do zakładu z kwiatami; kupił niedużą wiązankę z róż, i szybkimi krokami zbliżał się do domu swej narzeczonej. Nacisnął dzwonek. Otworzyła mu sama. Jej ciemne głębokie oczy śmiały się radośnie do niego. Przycisnął wargi do białej rączki, i z uśmiechem na ustach składał stosowne życzenia. Sam przypiął do jasnej bluzki wiązankę; namiętnie ucałował jej usta i wraz z nią wszedł do saloniku.

Byli sami. Opuścił się na fotel. i wzdragającą się posadził na kolanach. Osypywał ją gradem namiętnych pocałunków. W pewnej chwili kiedy oderwał swe usta od warg jej, mówiła mu z figlarnym uśmiechem o tem że czeka go niespodzianka.

— Wiesz, — szczebiotała — postanowiłam wesoło spędzić dzień ostatnich panieńskich imienin. Będziemy się dzisiaj bawili, bawili wesoło... Zaprosiłam kilka przyjaciółek i kilku znajomych panów — dopieroż to będzie zabawa! No, czemuż się nie cieszysz, — mówiła dalej, niby zadąsana. Staraj się, chciej go zabawić — a on się wcale nie myśli radować z tego powodu. Oj, niewdzięczniku, — szeptała czule. On w milczeniu przycisnął ją do piersi. — Mój panie, — mówiła z udaną powagą: — trzeba być wesołym, wymownym i pełnym galanterji: — nie znoszę mruków i smutnych. Trzeba się koniecznie, koniecznie poprawić, bo w przeciwnym razie będę zmuszona ukarać... On z bólem rozdzierającym mu serce słuchał tych słów, i nie odpowiadając patrzał w miłosnym zachwycie na usta, z których wypływały potoki srebrzystego głosu, i w oczy które się tak figlarnie śmiały do niego. Usiłując przybrać wesoły wyraz twarzy wprost wił się wewnętrznie z bólu i rozpaczy. — Rysiu, — mówiła tymczasem ona — głaszcząc jego włosy, za miesiąc będziesz mym mężem, za miesiąc trzeba być bardzo posłusznym, tak — posłusznym, mój panie! Rysiu, rozchmurz czoło, w tej chwili rozchmurz, ty brzydki — i białymi palcami gładziła jego wysokie czoło, pokryte zmarszczkami. W miłosnej ekstazie przycisnął ją silnie do siebie i pieszcząc całował jej wargi, oczy i włosy. Ile razy odrywał swe usta z jej warg — tyle razy zasypywała go gradem pieszczotliwych wyrazów, nie wiedząc że każde jej słowo krwawiło mu serce. Potrzebował strasznych wysiłków woli by nie zachwiać się w męstwie lub nie dać się porwać szalonej rozpaczy; by nie wybuchnąć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

w znacznej mierze od normalnego układu stosunków, jakie zachodzą pomiędzy pracodawcą z jednej, a robotnikiem z drugiej strony. Doświadczenie wielu zakładów przemysłowych w naszym kraju wykazuje, że stosunki te ulegają często niepożądanym zmianom wskutek ingerencji osób trzecich, występujących w charakterze wierzycieli. Korzystając z ciężkich warunków materjalnych, w jakich upływa życie większości naszych robotników, pewne jednostki w celu osiągnięcia niezawsze uczciwego zysku starają się uwikłać rzesze robotnicze w nadmierne długi, przez udzielanie im łatwego, zwykle spożywczego kredytu. Kredyt ów, pozornie dla robotników dogodny, opiera się w rzeczywistości na pobieraniu bardzo wysokich, niekiedy lichwiarskich procentów i prowadzi najczęściej dłużnika do zupełnej ruiny majątkowej.

Niemałą zachętę, zarówno w dziedzinie powstawania, jak i utrwalania się podobnego kredytu, stanowi względna łatwość, z jaką wierzyciele mogą w danym wypadku ściągnąć swe należności. Przychodzi im tu ze znaczną pomocą sam przepis prawa, mocą którego na pokrycie stwierdzonych wyrokami sądowemi długów robotnika mogą być nakładane areszty na jego zarobki bieżące.

Liczne przykłady stwierdzają, że wielu robotników, naciskanych bezwzględnością wierzycieli, porzuca pracę w danym zakładzie przemysłowym i przenosi się gdzieindziej, aby tym sposobem uniknąć znienawidzonego przez nich windykowania długów.

Wytwarza to niekiedy dla właścicieli zakładów przemysłowych sytuację bardzo uciążliwą, powodując brak fachowo uzdolnionych rąk, które trzeba zastępować materjałem świeżym i do danej pracy nie przygotowanym.

Przed wystąpieniem w tej ważnej sprawie do władz odnośnych Tow. przemysłowców postanowiło zgromadzić materjał cyfrowy, aby powziąć bardziej konkretne wnioski zarówno co do kierunku, jak i do sposobu przeprowadzenia samej reformy.

W SPRAWIE SAMORZĄDU.

„Tygodnik Polski“ kreśli następujące uwagi:

„Na porządku dziennym obrad ciał prawodawczych państwa rosyjskiego, najprzód Rady Państwa, a następnie zapewne Izby Państwowej, stanie znowu wkrótce projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Oczekujemy od przedstawicieli społeczeństwa polskiego, zasiadających w Izbach prawodawczych, jaknajbardziej stanowczej obrony przed zmierzającemi do uszczuplenia praw języka polskiego zmianami projektu, przez rząd przedstawionego. Zarówno wprowadzone przez Radę Państwa t. zw. poprawki Hurki i Stiszyńskiego, wykluczające język polski z instytucji samorządowych całkowicie, jak i przyjętą przez Dumę poprawkę Aleksiejewa, zaledwie tolerującą w dozie minimalnej użycie języka polskiego, uważamy za tak dalece sprzeczne z najżywotniejszemi naszemi prawami narodowemi, iż przyjęcie ich uznać musielibyśmy za unicestwienie całej wartości reformy, skądinąd dla kraju naszego niezmiernie cennej i palącej.

W tych warunkach uważamy za konieczne, by żaden głos polski nie padł za przyjęciem ustawy, któraby zawierała wymienione wyżej zasadnicze ograniczenia praw języka naszego i by przedstawiciele kraju naszego dołożyli wszelkich starań w celu uchylenia grożącego nam ciosu.

Tak w życiu, tak...

Pierś w pierś na miarę byle krawca,
gdy na Fidjasza był i jest brak;
nie skąpi krawców życia dawca,
pierś w pierś na miarę byle krawca,
tak w życiu, tak...

A w miernych piersiach, nikłe duchy
i serc trwożliwy, przyziemny ptak;
moc oślich czaszek, tęgie brzuchy,
a w piersiach nikłe. cienie-duchy,
tak w życiu, tak...

Czasem zabawa w ideały:
wszechświaty, ludzkość, hm... górny
słów potok, wartki, rozszalały... [szlak
Interes, czucie — ideały,
tak w życiu, tak...

Emil Koźmiński.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wieczór muzyczny. Przypominamy o dzisiejszym wieczorze w Domu Ludowym. Sekcja muzyczna Pabj. Tow. Nauk. przygotowała bardzo urozmaicony program, na który złożą się śpiew chóralny i solowy, orkiestra, skrzypce solo i deklamacja. Z solistów wystąpią p. Z. Małkowska (śpiew) p. L. Szperling (skrzypce) i p. K. Fiedler, gość z Łodzi, (deklamacja).

Po ukończeniu programu odbędzie się zabawa taneczna dla członków Towarzystwa Naukowego oraz wprowadzonych przez nich gości.

Odczyt. Jutro w niedzielę o g. 8-ej wieczorem w sali Domu Ludowego p. Edward Stojowski z Warszawy wygłosi odczyt p. t. **„Z dziejów drobnego kredytu w Polsce“.**

Czytanka dla dzieci odbędzie się jak zwykle w Domu Ludowym jutro o godz. 2-ej po południu.

Teatr. Trupa łódzka Teatru polskiego pod dyrekcją p. Bolesławskiego, wystawi w nadchodzący poniedziałek w sali Domu Ludowego głośną sztukę w 4 aktach Fryderyka Nebbla p. t. „Marja Magdalena“.

W Ochronce katolickiej odbędzie się jutro o godz. 4-ej po połud. „podwieczorek“ dla członków Ochronki i wprowadzonych przez nich gości. Produkcje muzyczne i deklamacyjne urozmaicą to zebranie towarzyskie.

Z Tow Spoż. „Społem“. Na rogach ulic rozlepiono afisze zawiadamiające o zebraniu ogólnem członków i członkiń Towarzystwa, mającem się odbyć jutro w niedzielę o godz. 2-ej po poł. w lokalu T-wa Sportowego przy ul. Bocznej.

Stowarz. „Praca“. W Stowarzyszeniu Robotników Przemysłu Włóknistego p. n. „Praca“. (I-sza filja w Pabjanicach) przy małej stosunkowo ilości członków, biurowość i sprawy tychże załatwiane były w kancelarji stowarzyszenia łokciowo-galanteryjnego „Światowid“; jednak wobec zwiększającej się ilości członków, okazała się potrzeba wynajęcia specjalnego lokalu dla filji, mianowicie w oficynie p. Lortza przy ulicy Zamkowej.

W niedzielę dnia 9 b. m. po mszy św. na intencję rozwoju stowarzyszenia o godzinie 9 i pół rano nastąpi uroczyste poświęcenie lokalu filji, na które Zarząd zaprasza członków i osoby interesowane.

Kasy chorych. W fabryce Fausta, zatrudniającej 200 ludzi, dokonano wyborów pełnomocników od robotników do ogólnego zebrania, w sprawie kasy chorych.

— W Tow. akc., papierni Saengera, zatrudniającej 403 ludzi, wybrani zostali pełnomocnicy od robotników dla opracowania ustawy kasy chorych.

— W fabryce sukcesorów Hermana Prajsa, zatrudniającej 200 osób, oraz w fabryce pabjanickiego Tow. akcyjnego przemysłu chemicznego, zatrudniającej 279 robotników, wybrano również pełnomocników dla opracowania ustawy kasy chorych.

Z fabryk. W poprzednim numerze pisaliśmy o zajściu, jakie miało miejsce w fabryce H. Fausta; mianowicie z powodu poturbowania paru żydów robotników z tej fabryki, przez niewiadome osobistości, p. Faust poczuł się uprawnionym do wypowiedzenia miejsca wszystkim robotnikom, posądzając o to swych robotników chrześcijan. Robotnicy, czując się niewinnymi, jak wiadomo niezwłocznie porzucili pracę, nie czekając obowiązkowych dwóch tygodni, lecz jednocześnie zwrócili się ze skargą do inspektora fabrycznego, czując się pokrzywdzonymi. We środę inspektor fabryczny przybył do fabryki i na skutek jego interwencji p. Faust cofnął swoje rozporządzenie i fabryka we czwartek rano została uruchomiona.

Skazanie administracyjne. Na zasadzie obowiązującego postanowienia warszawskiego generał gubernatora z dnia 20/9 1913 r. skazano Juljusza Zanguta na 3 miesiące aresztu, za jawienie się w lokalu publicznym w stanie nie trzeźwym i przekraczającym wymagania przyzwoitości.

Z sądów. Sąd pokoju skazał na 3 miesiące aresztu Marjannę Ungier za sprzedanie rzeczy zaaresztowanych przez komornika.

Kradzież. W ubiegłą sobotę w nocy przy ul. Pięknej okradziono Augusta Grüninga. Niewykryci złodzieje przystawili drabinę do balkonu pierwszego piętra, otworzyli drzwi i wykradli biżuterję wartości rb. 122.

Feljeton.

Z Kroniki.

W sprawie telefonów. Jak nas poinformowano u źródła, telefony w tym roku funkcjonować nie zaczną.

Czy Pabjanicom potrzebne telefony? Na to pytanie słyszałem w ciągu kilku ostatnich tygodni przynajmniej dziesiątki odpowiedzi. Wszystkie zaś brzmiały jednakowo: potrzebne bezwarunkowo. Dalej zaś następowały różnorodne komentarze, których autorzy każdy wedle sił i możności starali się dowieść, że bez telefonów Pabjanice obejść się nadal nie mogą.

Czy rzeczywiście brak sieci telefonów w naszym grodzie daje się tak bardzo odczuwać?

Odpowiem—tak! A jako komentarze do tego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć kilka rozmów in spe przez telefon w naszym miasteczku.

— Halo! Stacja? Proszę 27-15! Co, gotowe? Dziękuję.

Kto mówi? Pan-X?—To ja—Zet. Proszę pana, mówię z lokalu towarzystwa Misericordia.—Dzisiaj zebranie ogólne. Od trzech godzin czekamy na quorum członków Rady.

Jest nas zaledwie czterech z dwunastu—proszę przybyć.

Co, za półgodziny? Dziękuję. Dowidzenia!

— Proszę? Stacja! — Czyby pan nie zechciał poinformować mnie, o której odchodzi ostatni tramwaj do Łodzi? Jedenasta piętnaście? Dziekuję. Pytam dlatego, że nie wiem, czy przyspieszyć tempo gry „Uciekinierów“, czy też przepuścić nie jedno aby zdążyć na ostatni tramwaj. Szanowny pan jest zdania aby zagrać „galopikiem“? Dziękuję bardzo—dobra rada. Uniżony.

— Trzysta trzy! — Proszę trzysta trzy! — Pan dr. Z.? Dobry wieczór! — Proszę pana o natychmiastowe przybycie na ulicę Niekrótką № 707. Syn mój złamał obie nogi spadając ze stosu kamieni, rozrzuconych po chodniku, wobec brukowania ulicy Cudownej.

Pan Dr. w tej chwili przybędzie? Czekam. Do zobaczenia!

— Czy stacja? — Pan dyżurujący? Mój panie, możeby pan mógł w jakikolwiek sposób przysłać dorożkę na dworzec kolejowy. W nocy lękam się wracać pieszo do domu. Zresztą—walizki, pakunki itp. Dorożki ani na lekarstwo! Cóż ja pocznę nieszczęśliwa kobieta? Mój panie, mój drogi panie, proszę nie odmówić zrozpaczonej kobiecie.

Pan przyśle? Co, w tej chwili? Stokrotne dzięki!

— Stacja! Stacja! Numer siedemnasty z połową—byle zaraz! Czy pani Kunegunda? Moje uszanowanie pani dobrodziejce! Proszę pani—tego—mężulek cokolwiek proszę pani, w gronie naszym, koleżeńskim za głęboko zajrzał do buteleczki i... i... A, kto mówi? To ja, Moczygembowicz, do usług! Tedy chlapnął uważa dobrodziejka, kapeczkę za dużo i leży sobie około mostu—powiada, że do domu nie pójdzie, bo słaby, siły odmawiają posłuszeństwa. Możeby wobec tegó pani dobrodziejka przysłała kogokolwiek po niego, bo się chłopisko, proszę pani, może zaziębić, Pani się gniewa? Co, miotłą? komu, mnie? Żegnam!

— Czy cukiernia? — Ja mówię, Pępkowska. Czy jest tam Iks? Co gra w bilard od południa? Proszę mu powiedzieć, że przybyły bliźniaki, niech zaraz wraca do domu.

Pan będzie łaskaw powiedzieć aby kupił po drodze funt waty hygroskopijnej. Co, za chwilę dopiero? Pan mówi że remi, że już ma na ostatnią? Nie rozumiem. Adju!

— Proszę 90-8! Co, zajęty? Co to jest zajęty? Proszę zaraz połączyć! Pan Y? Panie, co to ma być? Pan mi potrzebujesz zapłacić za losy! Nie mam? Co to jest — nie mam? Co to za powiedzenie? Wigrać to pan chcesz, a płacić—nie. Ładna rzecz! Co w poniedziałek? Jaki poniedziałek? Niema poniedziałek. Proszę płacić—i już. Mam przyjść — już idę. Mam dwie fajne ćwiartki, co bym tak zdrów był. Szanowienie!

— Proszę 18-19! Już? Dobra!—Ferdek-ty? Byczo, jest — przyjechała. Gdzie jest? Tam gdzie zwykle. Ja zaraz idę. Przychodź! Podobno chodzą kolejno jak za biletami. Smoczo, co? A wpadnij jak będziesz szedł do Julka i pożycz od niego ze trzy kwitki. Bądź zdrów! Czekam ze drżeniem serca.

I t. d. i t. d. i t. d.

Ralf.

Nieudana kradzież. W nocy z czwartku na piątek złodzieje przystawili rusztowanie do muru fabryki Steina i zaczęli wykuwać otwór w murze. Stróż fabryczny, zauważywszy to, dał sygnał trąbką stróżowi miejskiemu, wobec czego spłoszeni złodzieje uciekli, pozostawiwszy szpadel i inne narzędzia.

Nieudana kradzież. We wtorek ubiegły w nocy o godz. 2-ej do sklepu p-ni Fenske w domu Tillego przy Nowym Rynku usiłowali zakraść się złodzieje i w tym celu wybijali już dziurę w murze z bramy sąsiedniego domu.

Właściciel domu p. Tille usłyszawszy hałas wyszedł z mieszkania i zawezwał policję, złodzieje jednak zdołali tymczasem zbiedz.

Korespondencja.

Bodzechów w listopadzie.

Dowiedziawszy się z gazet, że zamiast „Życia Pabjanickiego", zaczęła wychodzić „Gazeta Pabjanicka" nieomieszkałem takową zaprenumerować i choć już późno, śle z ziemi Sandomierskiej życzenia dla rozwoju jej na gruncie Pabjanickim.

Przy okazji przesyłam kilka uwag, dla tych, którym dobro handlu naszego leży na sercu.

Dużo mówimy i piszemy dziś na temat unarodowienia handlu, lecz jeszcze mało w tym kierunku robimy. Gdyż nazwać handlem narodowym chyba nie możemy, jeżeli konsument kupi wprawdzie towar w chrześcijańskim sklepie, jednak nabyty on został u żydów.

Przecież produkta pochodzą od nas samych, po większej części od włościjan, jak żyto, pszenica, owies, jęczmień, groch, kasza, warzywa, owoce.

Mieszkając tu w Sandomierskiem od roku widzę, jak te wszystkie produkta naszej ziemi są nabywane wyłącznie przez żydów, a dopiero od nich można kupić lecz już po zdwojonej cenie. Charakterystycznem jest to, że włościjanin tutejszy niechętnie sprzedaje swój produkt na detal; choćby taniej, woli go jednak sprzedać hurtownie. Lecz na tem na czysto zarabiają żydzi, gdyż oni cały ten handel trzymają w swych rękach.

Sam byłem świadkiem, jak jeden z włościjan odezwał się, że gdyby znalazł się kto z naszych, to chętnie, a nawet taniej sprzedał by jemu swój produkt, lecz niestety niema tu nikogo, ktoby się zajął tem.

Będąc rodakiem pabjanickim mam nie małe pojęcie o tem, jak za niektóre produkta tam się płaci, przytem znając ludzi, wiem, że znaleźliby się tacy, którzy jako wtajemniczeni w sprawy handlu mogliby na tem dobrze zarobić, a przytem oddać przysługę handlowi polskiemu.

Mając nadzieję, że słowa moje, nie pozostaną głosem wołającego na puszczy, chętnie mogę udzielić zainteresowanym obszerniejszych objaśnień.

Tych kilka uwag uprzejmie proszę Szan. Redakcję umieścić w swym poczytnem piśmie.

Juljan Nowak.

Z Kraju.

Z Łodzi. (Korespondencja własna). Ruchliwy Zarząd Łódzkiego Muzeum Nauki i Sztuki znów zorganizował nowy pokaz, mianowicie entomologiczny (owadoznawczy). Wystawili swe kolekcje p. E. Korb w Łodzi i dr. W. Eichler z Pabjanic, razem około 150 gablot, p. A. Kreczmar z Warszawy parę gablotek ze szkodnikami wśród motyli, oprócz tego widzimy odciski owadów zaginionych, literaturę wstawioną przez firmę Gebethner i Wolff oraz przez p. Korba. Ściany sali przyozdobiono tablicami umiejętnie dobranemi oraz zielenią.

Z żalem stwierdzić wypada, że Muzeum powyższe prawie nieznane jest mieszkańcom Pabjanic, a jest w niem co widzieć! Zbiory wszystkie zajmują 3 wielkie sale, jedna nad drugą b. systematycznie ułożone i doskonale utrzymane. Napisy b. szczegółowe ułatwiają w znacznej mierze zwiedzanie. Muzeum mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 91 w prawej oficynie.

— Tow. badań nad dziećmi zamierza zorganizować wystawę p. t. „Dziecko".

— Zatwierdzono ustawy: straży ogniowej ochotniczej w Rudzie Pabjanickiej, w gminie Bruss—oraz Łódzkiego tow. pracy społecznej.

Pożar w Tuszynie. W osadzie Tuszyn, w pow. łódzkim, wynikł poważny pożar w zabudowaniach p. Gawrylowa. Pożar umiejscowiła tuszyńska straż ogniowa ochotnicza. Straty są znaczne, gdyż spalił się dom mieszkalny i różne zabudowania.

Nowe Gniazdo sieroce w Łasku. Pod nowe, dziewiąte z rzędu gniazdo w Królestwie zaofiarowała na własność Tow. gniazd sierocych ziemię p. Eufemja Szwejcerowa (1 włókę).

Jest to ładny kawał ziemi, odległy o niecałą wiorstę od Łasku, w g. piotrkowskiej, o kilka wiorst od stacji tejże nazwy, o pół wiorsty od przystanku nowobudującej się kolejki elektrycznej z Łodzi do Łasku, przy zbiegu dwóch szos łódzkiej i piotrkowskiej.

Cały obszar obsadzony jest jabłoniami i czereśniami. Na urządzenie „gniazda" potrzeba po za ziemią 20,000 rb., z czego 10,000 na budowle, 5,000 na inwentarze żywe i martwe, 2,000 na kapitał obrotowy, 3,000 na przetrzymanie pierwszych trzech lat organizacyjnych, t. j. do czasu, kiedy gospodarstwo już samo będzie mogło się utrzymać.

Dla zebrania tych sum utworzono komitet organizacyjny, złożony z ofiarodawczyni, Eufemji Szwejcerowej, ks. dr. Juljana Brylika, dziekana z Łasku, p. Stefana Wilanda. administratora dóbr łaskich, miejscowego wójta, p. Czajkowskiego, i dyrektora Tow. gniazd, p. K. Jeżewskiego.

P. Janusz Szwejcer zaofiarował tyle drzewek owocowych, ile ich „gniazdo" potrzebować będzie.

Kolejki podjazdowe. Do władz miejscowych nadeszło z Petersburga zawiadomienie urzędowe że Tow. łódzkich kolejek podjazdowych otrzymało koncesję na budowę i eksploatację linji: Zgierz—Ozorków; Pabjanice—Zduńska Wola; Łódź—Brzeziny—Koluszki i Ruda—Piotrków.

Nowe linje przechodzą na własność państwa po upływie lat 60-ciu, licząc od chwili rozpoczęcia ruchu pociągów. Koszta budowy linji, wraz z kapitałem zapasowym i kosztami budowy elektrycznej stacji centralnej wyniosą 5,300,000 rb. Budowa każdej linji podjęta być musi w ciągu sześciu miesięcy po zatwierdzeniu kosztorysu budowy.

Na przestrzeni Zgierz — Ozorków i Pabjanice—Łask—Zduńska Wola pociągi uruchomione być mają w ciągu dwuch lat. Na linji: Łódź—Brzeziny—Koluszki i Ruda—Piotrków w ciągu 4 lat. Stacja elektryczna zbudowana ma być w ciągu 2-ch lat.

Ze Zduńskiej Woli. Inżynierowie łódzcy, delegowani z ramienia Tow. kolei elektrycznych dojazdowych, dokonywali oględzin terenu, przez który przeprowadzona ma być linja z Pabjanic do Zduńskiej Woli. Nowa linja budowana ma być na wiosnę.

Pożar przystani w Płocku. W d. 4 b. m. zgorzała przystań wioślarska w Płocku, a z nią kilkanaście łodzi.

Kara prasowa. General gubernator warszawski skazał redakcję „Kolców" na 200 rb. kary za wiersz „Przestańcie kruki" w № 40.

Uchylenie konfiskaty. Warszawski komitet do spraw prasowych skonfiskował niedzielny numer „Gazety Porannej" z d. 26 października r. b., dopatrując się cech przestępstwa w podaniu przez „Gazetę" przekładu prośby na Najwyższe Imię wniesionej przez rodziców z Białegostoku w przedmiocie wykładu religji po polsku. Sąd okręgowy nie podzielił poglądu komitetu do spraw prasowych i odmówił zatwierdzenia konfiskaty.

Zawieszenie pisma. Z rozporządzenia Izby sądowej warszawskiej wydawnictwo gazety „Naród—Wiadomości Codzienne" zostało zawieszone do czasu wyroku Izby w sprawie konfiskaty numeru 244 tego pisma, którą to konfiskatę niedawno zarządzono z rozporządzenia komitetu do spraw prasowych.

Z ruchu wydawniczego. Wyszedł № 21 Informatora Przemysł. Handlowego, wydawany przez Inżyniera Jerzego Bauerertza, pod kierownictwem literackim Dr. Żelisława Grotowskiego i zawiera treść następującą:

1) Przegląd ekonomiczno-społeczny (Prawda o wystawach) — Zet. 2) Kolejki wązkotorowe — D. Ż. 3) Sprawa emigracji kanadyjskiej — Dr. J. Frejlich. 4) Pokrzywdzenie przemysłu i handlu Król. Pol. — W. Służewski. 5) Zastosowanie stenografji w życiu gospodarczym — Mieczysław Szczerbiński. 6) Głosy i odgłosy. 7) Kronika w Stanach Zjedn.", „Pracę biurową" i „Powietrza świeże" dla dziatwy; I. Ryssel wyjaśnia znaczenie ruchu zdrowotnego a leczniczego oraz opowiada o „Ogrodach w Ameryce"; J. H. Santor pisze „O kąpieli" tudzież omawia aktualną na Zachodzie sprawę czasowej „Wymiany dziatwy" w celach wychowawczych; Wł. R. Kozłowski ocenia działalność zmarłego niedawno Edmunda Cenara. Obok działów zwykłych, jak Przeglądy dzieł i czasopism, tudzież Kronika wydarzeń w zakresie kultury cielesnej i hygieny w szkole i stowarzyszeniach zasługuje też rozpoczęta praca większa p. t.: „Ćwiczenie niewyćwiczonych", zawierająca wskazówki do prowadzenia gimnastyki osobnikami słabemi i nie mogącemi iść w ćwiczeniu drogą zwykłą; będzie to rodzaj podręcznika do gimnastyki leczniczej, jakiego piśmiennictwo nasze lekarskie jeszcze nie posiada.

Dwutygodnik „Ruch" poświęcony sprawom kształcenia cielesnego i hygieny osobistej i istniejący już lat osiem, posiada treść zeszytów ostatnich niezwykle ciekawą i pouczającą: B. Skarski np. pisze „O potrzebie gimnastyki", z racji zaś nowego roku szkolnego nawołuje w art. „Na progu" do liczenia się ze wskazaniami hygieny, A. Zurski omawia: „Wycieczki szkolne w Niemczech", „Obozy szkolne

Z Guberni Chełmskiej. Zarząd nowopowstałego, jako miasta gubernialnego Chełma postanowił przystąpić energicznie do obudzenia handlu chrześciańskiego. Dotychczas cały handel spoczywa w ręku żydów i w soboty oraz w dnie świąteczne żydowskie całe miasto jest ogłodzone. Z tego względu magistratowi zlecono, aby niezwłocznie po wyekspirowaniu kontraktu obecnego na dzierżawę rzeźni miejskiej, nadal dzierżawy tej nie powierzano żydom, lecz chrześcijanom; polecono dzierżawę jatek powierzać również tylko chrześcijanom, Policmajstrowi Chełma polecono, aby zajął się zorganizowaniem dorożkarzy chrześcijan, dopóki zaś liczba ich nie wyniesie połowy ogółu dorożkarzy, postanowiono wstrzymać wydawanie nowych pozwoleń dorożkarzom-żydom. Wreszcie gubernator chełmski wydał przepisy specjalne, ukrócające przekupniów-żydów, którzy skupują prowianty, przywożone ze wsi przed rogatkami miejskiemi.

Inspektorowie fabryczni. Kandydaci na urzędy inspektorów fabrycznych przy starszych inspektorach gub. piotrkowskiej. inż.-technolog Janicki i warszawskiej z inż. Abramenko, mianowani zostali inspektorami fabrycznymi: pierwszy guberni piotrkowskiej, drugi warszawskiej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Eug. Sokołowskiemu. List przesłaliśmy autorce artykułu. Feljeton wydrukujemy w środę.

Robotnikowi z papierni Saengera. Poruszoną przez pana sprawą zajęliśmy się, i po możliwie wszechstronnem wyświetleniu takowej nie omieszkamy pana zawiadomić.

W nadchodzącą niedzielę d. 9-go b. m. o godz. 2-ej po południu w sali gimnastycznej Towarz. Sportowego przy ul. Bocznej (naprzeciwko szpitala Tow. Akc. R. Kindlera) odbędzie się **Ogólne Zebranie członków i członkiń stowarzyszenia „Społem"** na które, ze względu na ważność punktów porządku dziennego, wszystkich udziałowców zaprasza Zarząd.

OGŁOSZENIA.

TEATR LUNA

Od soboty 8-go do poniedziałku 10-go Listopada demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. Katastrofa kolejowa w Warszawie, zdjęcia z natury.

W objęciach Wampira Dramat.

KUBUSIOWI CIEPŁO, wielce komiczne.

BEZDOMNA

Wstrząsający dramat w 4-ch częściach.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

Pabjanice, ul. Garncarska, plac Fiedlera. Codziennie od godziny 2-ej do 11-ej wieczorem otwarte

Panoptikum, Panorama i największe w Europie Muzeum

EHRLICH-HATA PREPARAT 606

We wtorki i piątki anatomja otwarta wyłącznie DLA PAŃ.

Wejście do panoptikum **15** kop., do muzeum anatomicznego **15** kop., do obydwóch razem **25** kop., dla dzieci tylko panoptikum **10** kop.

Właściciel K. STEFAN.

Magazyn Kapeluszy **A. Hüllego** Przeniesiony z ul. Fabrycznej na ZAMKOWĄ 12.

ZAOPATRZONY NA SEZON W DUŻY WYBÓR KAPELUSZY MĘSKICH, DZIECINNYCH i CZAPEK SPORTOWYCH, oraz PRZEFASONOWUJE KAPELUSZE DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE na miejscu.

+ + + + + + + + **CENY STAŁE, NIZKIE.** + + + + + + + + 227-4-1

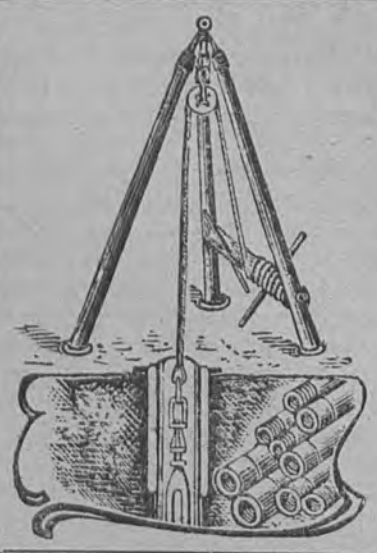

HERMANN PREISS

PABJANICE — NOWA 11.

Budowa studzien artezyjskich i zwyczajnych dla fabryk i domów prywatnych.

Reperacje wszelkiego rodzaju wykonywają się sumiennie.

Gwarancja zapewniona.

Przyjmuje wszelkie roboty pozamiejscowe

JÓZEF HAJEK

ŁÓDŹ, Piotrkowska 273, Tel. 34-21.

Polecam własnego ręcznego wyrobu

płócienka na fartuchy, koszule, bluzki, halki, na pościel. oraz purpur na poszwy. Fartuchy dziecinne „reformę" „princesy" chłopięce, panieńskie i gospodarskie.

□ Mocno szyte i gustowne. □

Wszystko przednich gatunków.

Próbki bezpłatnie. Sprzedaż hurtowa.

220-3-2

SKLEPOM ŁOKCIOWYM i WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK i SZTUK WEŁNIANYCH ZGIERSKICH i ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE i DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI i PALTA. (000-52-23)

EDMUND WASILEWSKI, — ŁODŹ, — KĄTNA 36.

Zakład Stolarski T. KILANCZYKA

PRZENIESIONY z ul. Zamkowej na ul. FABRYCZNĄ № 17 dom własny.

Posiada na składzie gotowe urządzenia meblowe i przyjmuje zamówienia na takowe z wybranych detali, oraz zamienia nowe za stare za dopłatą.

CENY PRZYSTĘPNE. 215-6-4

Mleczarnia Warsz. Tow. Ziemiańskiego, w Pabjanicach

Ceny masła zniżone

Śmietankowe № I kop. 60, № II kop. 58.

Śmietankowe solone kop. 56.

Świeżo solone kop. 48.

(4—4)

PABJANICE, ULICA DŁUGA 4-6.

KURSY NIEDZIELNE

Program nauk: 1) Nauka wiązań w tkaninach, 2) Obliczanie, 3) Przygotowywanie wzorów tkanin, 4) Kurs tkactwa dla majstrów.

Opłata 20 — 50 rubli. (204-26-4)

MAGAZYN OBUWIA

B. PIELA

Przeniesiony z ulicy Długiej na **Nowy Rynek № 3**

Zaopatrzony w duży wybór gotowego obuwia oraz przyjmuje obstalunki i reperacje. (221-4-4)

PRACOWNIA SUKIEN

A. GAJDZIŃSKIEJ

ULICA ZAMKOWA № 7.

Nauka kroju i innych robót ręcznych. Sprzedaż form papierow. Ceny nizkie

218-4-4

Jesienne Nowości

w wielkim wyborze

Palta damskie z najmodniejsz. mat.

26 22 18⁵⁰ 16⁵⁰

Pluszowe żakieta

32 26 22 18⁵⁰

Pluszowe palta

60 51 42

nadzwyczaj tanio

Jesionki męskie

22 18 14⁵⁰

Garnitury

26 18 15⁵⁰ 12⁵⁰

Kożuszki na białych lub czarn. barankach

22 18⁵⁰ 16⁵⁰

SCHMECHEL i ROSNER

Łódź, Piotrkowska 108.

SKŁAD PIWA B. MARCINKIEWICZA

DŁUGA № 39.

Piwo z browaru Z. Ansztadta ze Zduńskiej-Woli.

Poleca piwo w dużym wyborze i w różnych gatunkach jako to: Bawarskie, Jałowcowe, Pilzeńskie, Monachijskie i Bok.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

:: Ceny przystępne. 217-8-3 ::

CHRZEŚCIAŃSKA FABRYKA WYROBÓW KOSZYKARSKICH Mebli Bambusow. i Trzcinowych

Gustawa Senf

ŁÓDŹ — PIORKOWSKA № 172.

NA GWIAZDKĘ! POLECA wielki wybór galanterji koszykarskiej, jako to: Kosze do kwiatów, papieru, etażerki, walizki i różne meble dziecinne.

— CENY NIZKIE. — (222-6-2)

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej".

PRACOWNIA UBIORÓW MĘSKICH

ULICA NIEMIECKA № 9.

Przyjmuje obstalunki z powierzonych materjałów i własnych. oraz posiada wybór materjałów krajowych i zagranicznych. 225-8-1

Wykonywa roboty gustow. i dokładnie

WŁADYSŁAW JAWORSKI

PABJANICE — Ś-to JAŃSKA 2.

URZĄDZA OŚWIETLENIA MIESZKAŃ, SYPIALN KORYTARZY NOCNYM OSWIETLENIEM, Z NADCHODZĄCEMI ŚWIĘTAMI OŚWIETLENIA CHOINEK. KONSERWACJA SYGNALIZACJI. WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY WCHODZĄCE W ZAKRES ELEKTROTECHNIKI. MATERJAŁY NA SKŁADZIE. **CENY NAJNIŻSZE.** Z szacunkiem

(228-7-1) W. JAWORSKI.

NOWO-OTWORZONY

SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBERSKI.

M. CELICHOWSKA i S-ka

ŁÓDŹ, — ANDRZEJA 2.

POLECA po cenach nizkich stałych galanterję, norymberszczyznę, bluzki, halki, trykotaże, wstążki i t. p. i t. p.

UWAGA: Wielki wybór haftów zagranicz. i krajowych po cenach konkurencyjnych. 223-52-2

R. MASICKI

Skład Kapeluszy i Towarów Galanteryjnych

Pabjanice — Stary Rynek 10.

Poleca w wielkim wyborze:

Kapelusze męskie i dziecinne najnowszych fasonów.
Czapki męskie uczniowskie i dziecinne.
Koszule nocne i dziecinne białe i kolorowe.
Bieliznę trykotową profesora Egera.
Kołnierzyki. Krawaty. Szelki.
Fartuchy czarne i białe. Żaboty.
Woalki i szale żałobne. Krepę.
Torebki damskie. Portmonetki i portfele.
Parasolki i laski. Zabawki dziecinne.
Kalosze firmy „Treugolnik".
Przyjmuje się kapelusze do przefasonowania.
Wypożycza cylindry na wesela i pogrzeby.

CENY STAŁE, NIZKIE.

473-11

DRUKARNIA

STANISŁAWA STEFANA

PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

Są do sprzedania meble z sypialnego pokoju, futro męskie i różne ciepłe rzeczy. Wiadomość w Składzie Aptecznym W-go Kasperskiego.

Pokój duży z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz. Wiadomość w mleczarni ul. Zamkowa № 11. 4-3

Za Redaktora i Wydawcę **St. STEFAN.** W drukarni St. Stefana, Zamkowa 11.